

Anna Maria Tryba

Klient musi być zadowolony. Nieporozumienia wykluczone

Czyli o potrzebie deformacji ludzkiego oblicza. WITKACY – Artysta malarz, dramaturg – część II

Typ D – rodzaj ten imituje typ C, lecz artysta działa bez żadnych „wspomagaczy”.

Typ E – zakładał dowolność psychologicznej interpretacji modelu, choć nie wykluczał podkreślenia jego (a zwłaszcza jej) urody oraz wysokiego poziomu podobieństwa. Typ B+E – kombinacja, którą Witkacy podpisywał portrety dziecinne. „Z powodu ruchliwości dzieci czysty typ B jest przeważnie niemożliwy” – tłumaczy autor regulaminu.

Zdarzył się także tragiczny **typ U**, którym twórca oznaczył „upadek talentu artysty”.

Witkacy umieszczał na swoich portretach liczne adnotacje. Wśród nich znalazł się typ portretu, data, podpis autora, czasem komentarz odautorski oraz zażywane substancje stymulujące. Oprócz narkotyków występował alkohol (**C**), sygnowane osobno piwo (**pyfko**), lecz mogły to być nawet kawa (**Cof**) czy herbata (**herb**). Skrótem **NP**. Witkiewicz informował z kolei o niepaleniu, a **NI** – o niepicie. Cyfry przy tych oznaczeniach wskazywały na ilość dni abstynencji. Zdarzały się adnotacje okazjonalne, takie jak **p.p.c** – prawie po ciemku, **FBZ** – fajka bez zaciągania się, czy **z.z.** – zamiast zgwałcenia.

Firma działała w zakopiańskim domu Witkacego, lecz przy okazji wyjazdów portrecista rozsyłał do znajomych bileciki z informacją o przyjeździe Firmy do danego miasta oraz miejscu przyjmowania klientów. Portrety powstawały zazwyczaj podczas jednego posiedzenia, choć na spotkaniach towarzyskich z przyjaciółmi Witkacy potrafił narysować nawet kilkanaście wizerunków. Były to tzw. „orgie narkotykowe” – eksperymenty, których przebiegiem opiekował się zakopiański rentgenolog Teodor Białynicki-Birula.

Czesława Oknińska-Korzeniowska pojawiła się w życiu Witkacego w 1929 roku i pozostała w nim do samego, tragicznego i smutnego końca. Młodsza o siedemnaście lat, urzędniczka, drobna blondynka, była pierwszą kobietą, która w pewnym sensie podporządkowała sobie Witkacego. Gdy ją zdradzał m.in. z młodszą o 34 lata manikiurzystką, którą odbił zakopiańskiemu fryzjerowi, bez wahania zerwała związek odsyłając obrazy, podarunki, a nawet wyrwane z książek dedykacje. Witkacy szalał z rozpaczy tak bardzo, że nawet żona dała się namówić na telefon do kochanki z prośbą, aby wróciła do Witkacego i nie niszczyła człowieka. Nina nie zgodziła się natomiast na pomysł Witkacego, aby wspólnie adoptowali Czesię. Związek z Oknińską, choć długotrwały, przysporzył artyście wielu emocjonalnych ran. Pod koniec lat 30. Witkiewicz wpadał w depresję. Coraz wyraźniej odczuwał zbliżającą się katastrofę wojenną, co raz częściej nie radzi sobie z burzliwymi

roztaniami i powrotami z Czesławą Oknińską. Zły stan ducha Witkacego wyraźnie odzwierciedla niepokojący autoportret z 1938 roku, na którym autor przedstawił się na tle płonących fabryk i żółtej łuny nadchodzącego pogorzeliska. Poważny wizerunek portrecisty znaczy już znaczna siwizna oraz zmarszczki. W ostatnich dniach sierpnia 1939 roku Witkacy wyjeżdża z Zakopanego do Warszawy, skąd wyrusza na wschód wraz z falą uchodźców. Towarzyszy mu Oknińska. 18 września Witkacy dowiaduje się, o wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski. Wybrali miejsce pod rozłożystym dębem w pobliskim lesie. Tam Witkacy rozpuścił w garnuszku z wodą tabletki luminalu, co wypita Czesława, on zaś zażył pastylki efedryny na pobudzenie krążenia krwi. Oknińska zasypiając, widziała jeszcze, że Witkacy podcina sobie żyłkę żyły, najpierw na przegubach rąk, potem na nogach, ale ponieważ krew nie płynęła, przeciął sobie też tętnicę na szyi. Czesławę po pewnym czasie znaleziono nieprzytomną, Witkacego następnego dnia, 19 września 1939 r., pochowano na małym prawosławnym cmentarzyku w Jeziorach. Oknińska żegnała Witkacego podczas jego pochówku.

Anna Maria Tryba

Jego ogląd świata był niezwykle szeroki

Rozmowa z Teresą Szeptyńską – przewodniczką po willi Oksza i zbiorach dzieł Witkacego w niej zawartych

Anna Maria Tryba: – *Jak Pani trafiła do Okszy? Czy przywiodło Panią do tego miejsca wykształcenie, czy fascynacja Witkacym? A może coś jeszcze innego?*

Teresa Szeptyńska: – Jakiś czas pracowałam w Kolibie, później miałam pewną przerwę w pracy, właśnie Oksza była remontowana i przygotowywana do powstania muzeum. Nie jestem historykiem sztuki i nie umiem siebie nazwać witkacologiem, ale jestem zakopianką zafascynowaną swoim miastem od zawsze. Jestem przewodnikiem w willi Oksza. Zafascynowanie Witkacym wynika przede wszystkim z jego niebanalności. Na twórczość Witkacego najpierw natknęłam się, oczywiście, w szkole. „Szewcy”, „Oni”, z tym go kojarzyłam. Przyznam się szczerze, że z portretami spotkałam się dopiero w Muzeum Stylu Zakopiańskiego w Kolibie, bo tam były początkowo wystawiane. Te portrety były zdecydowanie inne

niż wszystkie inne jakie widziałam do tej pory. Mają one wyraz niezwykle psychologiczny, karykaturalny. Takie przede wszystkim prezentuje muzeum, bo jest to kolekcja z kręgu przyjaciół.

Kiedy zostałam przewodnikiem, zaczęłam Witkacego poznawać bardziej i bardziej, zgłębiać coraz bardziej wszystko co związane z artystą. Bo nie można na niego patrzeć przez pryzmat tylko jednej dziedziny, malarstwa, dramatu czy fotografii. Witkacy to nie tylko pisarz, dramaturg, malarz, ale również filozof! Był człowiekiem renesansu, jego twórczość, ogląd świata był niezwykle szeroki.

– *No właśnie, jak według Pani należy interpretować, postrzegać twórczość, dokładniej portrety Witkacego?*

– Przede wszystkim, żeby poznać portrety, jak i w ogóle postać Witkacego należy poznać jego krąg przyjaciół, poznać przyczyny powstania Firmy Portretowej. A powstała ona z prozaicznego powodu – Witkacy musiał zarabiać. Był jeszcze drugi powód, znacznie ważniejszy. Witkacy razem z Rafałem Malczewskim mieli wspólną wystawę w Warszawie w Salonie Garlińskiego. Nie było im łatwo, musieli zmierzyć się ze sławą swoich ojców. Tam malarstwo Rafała Malczewskiego zostało dostrzeżone i pozytywnie skomentowane, a malarstwo w Czystej Formie Witkacego, czyli te jego charakterystyczne ostre deformacje, skomplikowane kompozycje, agresywna kolorystyka, została przez krytyków przemilczana. Myślę, że to się stało przyczyną do zarzucenia malarstwa w Czystej Formie na rzecz pisania. A żeby pisać musiał zarabiać i stworzył firmę portretową, wraz z niebanalnym jej regulaminem i typologią poszczególnych portretów, cennikiem. Nasze muzeum posiada portrety z dwóch kolekcji: od rodziny Federowiczów i od pani Modesty Stachurskiej-Zwolińskiej, siostry Neny Stachurskiej, która była muzą Witkacego. Muzeum posiada 90 portretów oraz dużą kolekcję fotografii, szkiców.

– *Wszystkie obrazy Witkacego są niezwykle i niepowtarzalne, ale czy jest w Okszy portret, obraz, z którym wiąże się szczególna historia? Czy jest taki obraz, który jest dla Pani najważniejszy?*

– W ostatnim czasie muzeum zakupiło kilka portretów. Szczególny jest portret rodzinstwa Fischerów – Krysi i Ludwika. Ludwik Fischer to była znacząca postać w Zakopanem, był nauczycielem, sędzią narciarskim, działaczem sportowym. Podczas pierwszej